



# „CORAZ TO MNIEJ RZECZY WARTO MÓWIĆ”. KORRESPONDENCJA LEO LIPSKIEGO Z MICHAŁEM CHMIELOWCEM

**Agnieszka MACIEJOWSKA (Warszawa)**

Korespondowali ze sobą przez blisko 30 lat: pierwszy list pochodzi z 1946, a ostatni – z 1974 r. Znali się jeszcze sprzed wojny, ze studiów w Krakowie. Przez pierwsze lata zwracali się do siebie per „pan”, a później „kolego”, zanim przeszli do form bardziej serdecznych.

List Michała Chmielowca inicjujący wymianę korespondencji nie zachował się ani w archiwum adresata, ani w archiwum nadawcy. Sądząc jednak po odpowiedzi Leo Lipskiego<sup>1</sup> – to pierwszy z zamieszczonych w tym zbiorze listów – była to propozycja opublikowania jakiegoś tekstu w piśmie „Polak w Indiach”, którego Chmielowiec był w latach 1943–1948 redaktorem. Możliwe, że nie tylko zabiegał o współpracowników dla pisma, lecz także chciał odnowić zerwane przez wojnę kontakty ze znajomymi z dawnych, krakowskich jeszcze czasów. Tak trafił na Stanisława Frenkla, od którego dowiedział się o chorobie Lipskiego, i na Janinę Witwicką, koleżankę z Armii Andersa, od której dostał adres Lipskiego.

---

<sup>1</sup> List Leo Lipskiego do Michała Chmielowca [przed wrześniem 1946 r.], [w:] *Korespondencja Leo Lipskiego z Michałem Chmielowcem (1946–1974)*, oprac. A. Maciejowska, w tym numerze. Dalsze cytaty z listów między Lipskim a Chmielowcem pochodzą z tej samej publikacji, o ile nie wskazano inaczej; por.: Archiwum Emigracji, Biblioteka Uniwersytecka w Toruniu, inwentarz Michała Chmielowca, sygn. AE/MC/VI, korespondencja osobowa: Lam–Mycielska.

Ten pierwszy list Lipskiego pisany jest jakby „z wysoka”, z uprzejmą i łaskawą zgodą na posłanie tekstu do „Polaka w Indiach” jedynie z sympatii dla redaktora. Można by pomyśleć, że autor zwykle dostaje propozycje z redakcji ważniejszych pism. Ton jest oficjalny i ostrożny, ot, sprawy między dwoma literatami. Aż się rozumie, że Lipski rzeczywiście jest zmęczony po napisaniu tej jednej stroniczki – musiał się nagimnastykować, żeby to tak godnie wypadło. W kolejnym liście, pisanym do spółki z Janem Holcmanem<sup>2</sup>, dla którego Leo jest mentorem, te „godnościowe szwy” już się z lekka prują.

Wyobrażam sobie tę scenę. Spotykają się z Jankiem, który żyje wyłącznie muzyką, o życiu literackim wie niewiele, niewiele też jeszcze zdążył przeczytać, to Leo doradza mu lektury. Lipski opowiada, że odezwał się Chmielowiec, dawny redaktor „Naszego Wyrazu”. Taki list musi zapowiadać odmianę losu i obaj mają nadzieję, że teraz Lipski będzie drukowany i wszystko się zmieni.

Możliwe zresztą, że Holcman nie bardzo dowierza, iż Lipski może znać tak prominentnego krytyka i być z nim na przyjacielskiej stopie. Lipski na dowód ich zażyłości przytacza fakty z przedwojennych spotkań, opowiada, jakie wiersze, jakich poetów sobie wtedy recytowali. Holcman, bynajmniej nie niewiniątko, w palestyńskim okresie nie stroni od życia towarzyskiego, dziewcząt i alkoholu, ale być może jeszcze nie wie, że i pijaństwo może być tematem poezji. Obraz Gałczyńskiego-pijaka bardzo go ekscytuje i stąd we wspólnym liście wzięła się prośba o przysłanie wiersza *Na śmierć poety*.

\*\*\*

Biografie obu autorów<sup>3</sup> do momentu rozpoczęcia korespondencji układały się dość podobnie: obaj urodzeni poza Krakowem, ale mieszkający w nim od dzieciństwa, studia humanistyczne na UJ rozpoczynają w tym samym okresie, swoje pierwsze twory literackie zamieszczają w tych samych pismach, obracają się w tym samym środowisku i bywają w tej samej kawiarni w Domu Plastyków. Studia przerywa im wojna.

Po ucieczce na Wschód aresztowani, zesłani, po czym zwolnieni z obozów zgłaszają się do Armii Andersa, równocześnie trafiają do tego samego szpitala w meczecie w Guzar, ewakuują się do Iranu. Ich drogi rozchodzą się w Teheranie.

Leo Lipski do końca życia będzie mieszkał w Izraelu, nie ruszając się z Tel Awiwu dalej niż na sto kilometrów (z wyjątkiem dwóch krótkich podróży, w podszłym już wieku, do Paryża i Londynu). Napíše niewiele, umrze jako schorowany, przykuty do łóżka osiemdziesięciolatek. Chmielowiec przeciwnie, będzie mieszkał w wielu różnych krajach, będzie pisywał do wszystkich możliwych pism i rozgłośni

---

<sup>2</sup> List L. Lipskiego do M. Chmielowca z 12 września 1946 r.

<sup>3</sup> Więcej o Chmielowcu pisze Rafał Moczkoan; zob.: R. Moczkoan, *Michał Chmielowiec*, „Archiwum Emigracji” 1999, nr 2, s. 128–132; M. Chmielowiec, *Wybór pism krytycznych i korespondencji z lat 1946–1969*, oprac. R. Moczkoan, Toruń 2015.

emigracyjnych, usiłując zarobić na utrzymanie żony i trójki dzieci. Umrze przedwcześnie, w wieku 55 lat.

Rozciągnięta na trzy dziesięciolecia korespondencja Lipskiego z Chmielowcem obrazuje przede wszystkim życie duchowe obu korespondentów, niewielkie mając oparcie w faktach biograficznych, tych bowiem uporzeczywie sobie skąpią. Przypomnienie ich losów ułatwi – mam nadzieję – lekturę ich listów.

\*\*\*

Michał Chmielowiec urodził się w Samborze w 1918 r. w polskiej, nauczycielskiej rodzinie (ojciec, Marian, polonista, był dyrektorem szkoły średniej ogólnokształcącej; matka, Olga z Rozenów, uczyła języka niemieckiego w gimnazjum i na Akademii Górniczej w Krakowie). W okresie gimnazjalnym przeniósł się z rodzicami do Krakowa, gdzie ukończył Gimnazjum im. Jana III Sobieskiego i w 1936 r. zaczął studiować polonistykę oraz filozofię na Uniwersytecie Jagiellońskim. Już w 1937 r. zadebiutował w lwowskich „Sygnałach” artykułem *Obrona poety Peipera*<sup>4</sup>. Studia wyposażyły go w wiedzę i warsztat krytyka literackiego, używany z powodzeniem przez resztę życia. Zapowiadał się na świetnego badacza literatury, pracę na uczelni zaproponowano mu jeszcze przed ukończeniem trzeciego roku studiów. Wojna nie pozwoliła mu jej podjąć. Dużo publikował, stale w „Sygnałach”, poznańskiej „Kulturze”, warszawskim „Czasie” oraz krakowskim „Naszym Wyrazie”, który także, obok Kornela Filipowicza, współredagował (sporadycznie pisał także w „Pionie”, „Kurierze Wileńskim”, „Ateneum”, „Kurierze Porannym”, „Trybunie Literatów i Artystów” oraz w „Wymiarach”). I wszystko to w ciągu dwóch lat zaledwie. Jego wczesne teksty pisane są ze swadą, lekkością i dyscypliną zarazem, zdradzają dobre pióro oraz otwartą i uporządkowaną głowę. Pasjonuje się młodą literaturą, awangardą, nie zdając się jednak na żywioł intuicji, ale raczej na zdrowy rozsądek i warsztat teoretyka. Jakże znaczącą musiał być postacią dla młodych krakowskich artystów, skoro po 30 bez mała latach, i to w czasach, kiedy nie było przyjęte pisać pozytywnie o emigrantach, wspomniano go tam jako „diabelnie uzdolnionego krytyka”<sup>5</sup>.

Jasno rysującą się przyszłość Chmielowca przerywa wojna.

Leo Lipschütz (pseudonim literacki – Leo Lipski) był o rok starszy od Chmielowca. Urodził się w 1917 r. w Zurychu w zasymilowanej rodzinie żydowskiej. Ojciec, Samuel Lipschütz, był kupcem z Krakowa, matka, Antonina Österer, pochodziła z Wiednia. Rodzina wkrótce przeniosła się do Krakowa – już w 1921 r. cała

---

<sup>4</sup> Tak w każdym razie podają wszelkie biografie, sam Chmielowiec w ankiecie do niezidentyfikowanego słownika jako swój debiut wymienia recenzję antologii poezji Adama Galińskiego w „Krakowskim Kurierze Wieczornym” z sierpnia 1937 r. Musiał się jednak pomylić, bowiem w żadnym z sierpniowych numerów gazety tej recenzji nie ma.

<sup>5</sup> Z. Nardelli, *Kawiarnia Plastyków*, [w:] *Cyganeria i polityka. Wspomnienia krakowskie 1919–1939*, pod red. J. Boguckiej-Ordyńcowej i in., Warszawa 1964, s. 374.

trójka figuruje w spisie ludności<sup>6</sup>. Rok później urodził się młodszy brat Leo, Stanisław. Matka zmarła w 1938 r.<sup>7</sup>, ojciec zginął w Zagładzie. Lipski skończył gimnazjum humanistyczne imienia św. Jacka, przedtem chodził też do gimnazjum im. Adama Mickiewicza. Niemiecki znał od dzieciństwa, francuskiego nauczył się później. Uczył się też muzyki, świetnie grał na fortepianie – na tyle dobrze, że rozważał i taki wariant zawodowej przyszłości<sup>8</sup>. Publikować zaczął już w czasach gimnazjalnych i kontynuował podczas studiów: wiersze, fragmenty prozy, recenzje muzyczne i literackie. Obracał się w środowisku młodzieży o podobnych zainteresowaniach, wszyscy niemal z jego ówczesnych przyjaciół pielęgnowali w sobie jakieś twórcze pasje. Pasja młodego Lipschüta znajduje wyraz w intrygująco ponurych wizjach – pełno w jego młodzieńczych utworach mroku, pohukiwań puszczyków, grzesznych namiętności, chorób i śmierci, a wszystko w dramatycznym sosie spraw ostatecznych. Niewiele zapowiada przyszłą oryginalność i językowe mistrzostwo. Podjęte w 1936 r. studia w pewnym stopniu łagodzą ów mroczny dramatyzm oraz młodopolską stylistykę. Studiuje pedagogikę, psychologię i filozofię, myśli o zawadzie psychologa dziecięcego. Najwyraźniej sporo też w tym okresie choruje – w jego książeczce studenta są całe opuszczone semestry, a w twórczości, tak często przecież opartej na wątkach autobiograficznych, wielokrotnie przewija się motyw choroby płuc i sanatorium gruźliczego.

Możliwe, że pogarsza się też kondycja finansowa rodziny, Uniwersytet odnotowuje bowiem prośby o zwolnienie z opłat za naukę<sup>9</sup>. W tym okresie Lipski zaczyna pisać swoją pierwszą powieść – *Niespokojnych*. Rękopis musiał zaginać, będzie ją odtwarzał i kończył w późniejszych latach.

Wojna kładzie kres wszelkim jego planom, również literackim, a także katastroficznemu wizjonerstwu – katastrofa już jest obecna i w jej chaosie można tylko wykonywać ruchy rozpaczliwe i przypadkowe, próbować utrzymać się na powierzchni jeszcze kilka chwil, tygodni, miesięcy, dawać się unosić kolejnym falom wydarzeń i nadziei.

\*\*\*

---

<sup>6</sup> ANK, Spis ludności Miasta Krakowa na rok 1921, dział VIII, t. 13, s. 583–584, lp. 2866, zespół 29/90, <https://www.szukajwarchiwach.gov.pl/skan/-/skan/5fc6e9a9ac6102cf372ff9871de831acbd6e216740ad642908997fcbef45e3f> (dostęp: 4 listopada 2022). Za tę informację dziękuję Panu Aronowi Halberstamowi.

<sup>7</sup> Archiwum Narodowe w Krakowie (dalej: ANK), Izraelicki Okręg Metrykalny w Krakowie, Księga zgonów z 1938 roku, 29/1472/690, akt nr 420, s. 63. Tę informację również zawdzięczam Panu Aronowi Halberstamowi.

<sup>8</sup> Łucja Gliksmán w rozmowie z autorką.

<sup>9</sup> Wszystkie informacje o studiach zawdzięczam Lidii Koszkało-Losce, autorce pracy doktorskiej o Lipskim, „Analiza związków intertekstualnych w twórczości Leo Lipskiego, przeprowadzona w oparciu o wyznaczniki tekstowe, źródła archiwalne i historie mówione”, napisanej pod kierunkiem prof. dr. hab. Aleksandra Fiuta i obronionej na Uniwersytecie Jagiellońskim w 2016 r.

Chmielowiec już w listopadzie 1939 r. zostaje aresztowany przez NKWD za próbę przekroczenia granicy i skazany na pięć lat łagrów. Kiedy w 1941 r. przychodzi amnestia, wstępuje do Armii Polskiej, a rok później w Teheranie dają o sobie znać skutki ciężkiej pracy i mrozu. Choruje i w grudniu 1942 r., ze względu na stan zdrowia, zostaje zwolniony z czynnej służby wojskowej.

Lipski w 1939 r. wraz z narzeczoną Idą Elbinger (to ona była pierwowzorem Ewy z *Niespokojnych*), bratem Stanisławem oraz najbliższym przyjacielem Jakubem Weissmanem (pierwowzór Janka), kuzynem Jakuba, Stanisławem Frenklem, i Anną (Lotką) Neuman, późniejszą żoną tego ostatniego, uciekają do Lwowa. Ida decyduje się jednak wracać do Krakowa, gdzie zostali jej rodzice i siostra Giza. Nigdy więcej się nie zobaczą. Nie wiadomo, jak i kiedy Lipski dowiedział się, że zginęła. Możliwe, że była to czyjaś ustna relacja z tużpowojennego okresu. W korespondencji, do której udało mi się dotrzeć, nie ma śladów, by Lipski takiej informacji szukał. Informacja na temat śmierci Idy pojawiła się kilkadziesiąt lat później w liście Stanisława Frenkla:

Dostałem niedawno list od Ludwika Weissa, obecnie Andrzeja Glińskiego, który napisał mi o losach Idy pod okupacją, jak pojechała na fałszywych papierach odwiedzić rodziców w getcie i jak ją tam z zawiści zadencjonował jej własny wujek<sup>10</sup>.

Kiedy we Lwowie zaczęły się aresztowania, zabrano czwórkę – obu Lipschützów oraz Stanisława Frenkla i Annę Neuman – nie wiadomo tylko w jakiej kolejności. W każdym razie Leo został aresztowany razem z bratem, a kiedy w czerwcu 1940 r. enkawudziści przyszli zamykać Frenkla, bracia byli przy tym obecni, już zwolnieni bądź jeszcze na wolności. Szukano również Weissmana, ale pokłócił się z przyjaciółmi i wyprowadził. Jego dalsze losy opisała Anna Frenkiel:

Kubek był jedynym pośród nas, któremu udało się stanąć niezależnie na własnych nogach. Uzyskał on stypendium muzyczne w konserwatorium, nawiązał kontakt z prawym skrzydłem lwowskiego świata artystycznego: Żakiej, Wojciechowski, Rudnicki, malarze i poeci, a potem nawet wciągnięty został w homoseksualny półświatek. Kiedy Niemcy przyszli, Żakiej po prostu Kubka im wydał i gdzieś blisko generalskiej willi jego ojca Kubę Niemcy rozstrzelali<sup>11</sup>.

Lipschützów po pierwszym aresztowaniu wypuszczono, ale nie na długo, przyszło następne i łagry. Leo trafił najpierw do lasów nad Wołgą, później do ambulatorium przy budowie tamy w Wołgostroju. Po kilkunastu latach, w listach do Jerzego Giedroycia, nie potrafi sobie przypomnieć nazw obozów, w których był uwięziony, myłą mu się z miejscami zgrupowania Armii Andersa, Tockiem i Tatiszczewem<sup>12</sup>.

---

<sup>10</sup> List S. Frenkla do L. Lipskiego z 1993 r., niedatowany. Fragmenty korespondencji Lipskiego z Frenklami zostały mi udostępnione przez Łucję Gliksman.

<sup>11</sup> List A. Frenkiel do L. Lipskiego z 2 lutego 1970 r. Dziękuję Panu Antoniemu Zajacowi za właściwe odczytanie nazwiska Tadeusza Żakieja oraz informacje o nim.

<sup>12</sup> Zob.: Archiwum Instytutu Literackiego Kultura w Maisons-Laffitte (dalej: AILK), sygn. ILK KOR RED Lipschütz L., list L. Lipskiego do J. Giedroycia z 5.03.1956 r. [1]; AILK, sygn. ILK KOR RED Lipschütz L., list L. Lipskiego do J. Giedroycia z 5.03.1956 r. [2].

Do armii także dostał się razem z bratem. W brytyjskich dokumentach wojskowych Lipskiego jako datę przyjęcia podano 1 października 1941<sup>13</sup>. Nieco później dołączyli również Frenklowie. W Teheranie Lipski znalazł się w lipcu 1942 r., we wrześniu trafił do szpitala, a w grudniu – podobnie jak Chmielowiec – został zwolniony z wojska.

\*\*\*

Chmielowiec po odejściu z wojska zatrudnił się w Delegaturze Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej rządu londyńskiego i został oddelegowany do pracy w obozach dla polskich uchodźców, początkowo w Teheranie, a następnie w Indiach – jako kierownik referatu kulturalno-oświatowego. Organizował biblioteki, kursy edukacyjne, wykłady, przedstawienia oraz redagował pismo „Polak w Indiach”. Po kilku latach spędzonych w Bombaju został przeniesiony do obozu w Kolhapur. W maju 1948 r. z ostatnią grupą uchodźców ewakuowano go do Libanu.

Był w tym czasie również korespondentem polskojęzycznej prasy angielskiej i amerykańskiej. Starał się także nie zaniedbywać własnej pracy literackiej – w „Orle Białym” i w „Wiadomościach” opublikował fragmenty utworu opartego na obozowych przeżyciach, zamierzonego początkowo jako powieść pt. *Pelagra*, nigdy jednak nieukończonego<sup>14</sup>.

W 1949 r. choruje na tyle poważnie, że zimą rezygnuje z pracy i przechodzi na zasiłek dla uchodźców.

Przez wszystkie lata wojny i tułaczki nie marnował czasu. W Rosji nauczył się rosyjskiego i ukraińskiego, w Indiach – angielskiego, a w Bejrucie – francuskiego. Ze skąpych możliwości, jakie otwierały się przed powojennymi polskimi rozbitkami, wybrał Londyn. Znalazł się tam, wraz z rodziną (żoną, Ireną z domu Świątkowską, publikującą w polskiej prasie jako Irena Hradyska, oraz rocznym synkiem) w lipcu 1950 r. i można tę datę uznać za cezurę oddzielającą lata wojny oraz powojennej niepewności i wędrówek od czasu względnej stabilizacji – na ile status emigranta na nią pozwalał.

Chmielowiec stracił przez te lata ojczyznę, zdrowie, przyjaciół, szansę na ukończenie wybranych studiów i realizację planów na przyszłość, a także poczucie bezpieczeństwa, jakie daje zakorzenienie oraz możliwość liczenia na pomoc rodziny i dotychczasowego środowiska. Ale przeżył i przeżyli jego najbliżsi. Zdolności, niezwykła pracowitość, energia, wysokie wymagania wobec siebie, a zapewne i głęboka religijność, pozwoliły mu budować nowe życie.

---

<sup>13</sup> Dokument z września 1960 r., napisany po angielsku, rekapitułuje przebieg służby wojskowej Leo Lipschütza; zob.: National Archives, War Office, Army Records Centre (Polish Section). Records concerning Polish Forces and Polish Resettlement Corps.

<sup>14</sup> M. Sambor, *Machorka*, „Orzeł Biały” 1946, nr 19 (206); tenże, *W San-Gorodku*, „Orzeł Biały” 1947, nr 34 (268); tenże, *Kozi róg*, „Wiadomości” 1947, nr 50 (89), s. 1. Do 1964 r. Chmielowiec większość publikacji podpisywał pseudonimem Michał Sambor – ze względu na bezpieczeństwo rodziny w Polsce.

Powojenne życie Leo Lipskiego naznaczyła ciężka choroba, której początki sięgają czasów, kiedy był jeszcze w Armii Andersa. W różnych źródłach i opracowaniach różnie była nazywana, najczęściej mówiło się o tyfusie. W tym wypadku źródła należy traktować ostrożnie, nawet to najważniejsze, jakim był Lipski. On sam zresztą choroby, która położyła go do szpitala zakaźnego jeszcze w Uzbekistanie, w Guzar, tyfusem nie nazywał – opowiadał jedynie o czterdziestostopniowej, trwającej kilka tygodni gorączce. Różne mogły być powody niejasności wypowiedzi Lipskiego w tej sprawie. Może tyfus był zbyt banalny, jak na jego potrzebę wyjątkowości (przechodził go niemal co drugi żołnierz). Może status wojskowego inwalidy, który zapewne ułatwiał otrzymanie stypendium na studia, wymagał innego zestawu chorób? A może choroba była wstydliva?<sup>15</sup>

Innym powodem, już w późniejszym okresie, mogła być osobliwa konstrukcja warunków, na jakich można było otrzymać niemieckie odszkodowanie, a o takie odszkodowanie Lipski po latach wystąpił (prawdopodobnie w 1959 r.) i po wielu i trudnościach, około roku 1970 – otrzymał. Jeden z warunków mówił, że ofiara powinna udowodnić swój związek z kulturą niemiecką – z tym kuriozalnym warunkiem Lipski akurat nie miał problemów. Inny natomiast warunek wymagał, by krzywdy zostały zadane pod okupacją niemiecką. Jakby nie liczyło się to, kto wojnę wywołał i przed kim należało uciekać pod okupację sojuszników agresora, a także w wyniku czego Lipski został całkowicie sam na świecie – w Polsce zamordowana została cała jego rodzina oraz narzeczona, a 12 maja 1944 r. zginął pod Monte Cassino jedyny brat<sup>16</sup>. Lipski zatem musiał udowodnić, że choroby, na które zapadł,

---

<sup>15</sup> Pomagając Łucji Gliksman w porządkowaniu papierów Lipskiego przed oddaniem ich do Archiwum Emigracji, znalazłam dokument, o którym trudno rozstrzygnąć, czy jest kopią, czy też brudnopisem listu oraz kiedy i do kogo mógł być adresowany. Rekapitułuje jednak wszystkie zdrowotne przypadłości, które dotknęły Lipskiego w czasie wojny, przytoczę go więc w całości: „W marcu 1942 zapadłem na chorobę gorączkową. Było to w Guzarach, w Rosji. Jedynym objawem była gorączka, która nie schodziła poniżej 40 C. Po 26 dniach – przeszła.

Podczas pobytu w Teheranie zapadłem na zapalenie opłucnej i leżałem w szpitalu, gdzie dostałem pierwszego ataku epileptycznego (1942). Bezpośrednio po tym zostałem zwolniony z wojska z powodu wymienionej choroby. Choroba ta rozwijała się, co objawiało się w niemożności mówienia przez dłuższy czas głośno itd. Równocześnie musiałem zwiększać dawki luminalu, chcąc jako tako bezpiecznie chodzić.

Po przyjeździe do Izraela dawka ustaliła się na 0,3 (!). W roku 1945 zostałem wysłany do Bejrutu, na uniwersytet, gdzie w tym samym roku, w marcu, zostałem sparaliżowany.

Robiono mi 7 razy punkcję, która oprócz drugiego razu (dwa krzyżyki na syfilis) nic nie ustaliła. Robiono mi też encefalografię. Angielski numer mojej sprawy jest: 1246/45”.

<sup>16</sup> Kiedy w 1994 r. z moją matką, Alicją Maciejowską, montowałyśmy dla programu I Polskiego Radia reportaż o Lipskim pt. *Odrąceni*, z sąsiedniego pokoju dobiegł nas nagłe dźwięk innego nagrania – była to makabryczna relacja o śmierci jego brata, z reportażu Krzysztofa Wyrzykowskiego o Monte Cassino: „W pewnym momencie zdecydowałem wysłać dwóch chłopców do *Domku Doktora*, bo tam był skład amunicji. Wracali obaj weseli. Byli ode mnie jakieś dziesięć kroków. Już widziałem radość w ich oczach, że oni donieśli tę amunicję i że wrócili. I wtedy uderzyły dwa potworne pociski moździerzowe. Ja tych

były skutkiem okupacji niemieckiej, a nie rosyjskiej, oraz że nie zaczęły się wcześniej, jeszcze przed wojną. I być może już do końca życia starał się nie oddalać przesadnie od przedstawionych wcześniej wersji.

W styczniu 1943 r. pisał z Teheranu do brata, że jest już cywilem<sup>17</sup>. Od tego czasu przemieszczał się z wojskiem razem z Obozem Cywilnym i w ten sposób trafił do Palestyny. Po trwających przez rok staraniach udaje mu się wyjechać na studia do Bejrutu. Nie zdążył ich właściwie rozpocząć – przyjechał w styczniu 1945 r., a w marcu został dotknięty paraliżem. Na jakim tle nastąpił paraliż – właściwie nie wiadomo.

Lipski lubił koloryzować, najbliższy przyjaciel, Jan Holman, często zarzucał mu pozerstwo, toteż trudno ustalić, jak dokładnie przebiegało leczenie. W niektórych listach pisze, że leżał trzy lata i że wozili go „po szpitalach Środkowego Wschodu” – wyraźnie chce w ten sposób zrobić wrażenie na adresatach. Bardziej prawdopodobne wydaje się, że były to dwa szpitale: jeden w Bejrucie, drugi – Hadassa – w Jerozolimie, gdzie przebywał kilka miesięcy. Dużo więcej czasu musiał spędzić w domach rehabilitacji, a najpewniej po prostu w domach opieki, w których o żadnej rehabilitacji nie było mowy.

Całkowity początkowo paraliż cofnął się częściowo, pozostały jednak sparaliżowana prawa strona ciała i zaburzenia mowy. Nigdy już nie będzie mógł mówić ani pisać wyraźnie. Utracił też zdolność sprawnego posługiwania się innymi niż polski językami. Nawet niemiecki, prawdopodobnie znany od najwcześniejszego dzieciństwa, musiał odnawiać, z czasem zaczął trochę czytać po francusku i mógł zrozumieć mówiony rosyjski, natomiast angielski, którego próbował uczyć się w wojsku, przepadł całkowicie. Nigdy też nie zdołał nauczyć się hebrajskiego.

\*\*\*

Cezurę oddzielającą okres wojenny od powojennej stabilizacji w wypadku Lipskiego dużo trudniej jest wyznaczyć. No bo jak nazwać „stabilizacją” pobytu w szpitalach czy domach opieki? Gdziekolwiek się jednak tę granicę wytyczy, bi-

---

chłopców widziałem przed sekundą, nagle dym i kurz z tych kamieni, i to wszystko znikło: nie ma ani jednego, ani drugiego.

W tym momencie odzywa się podchorąży Wiśniewski, dowódca 3 plutonu (to byli właściwie jego ludzie): «Jestem ranny, panie kapitanie» i pokazuje mi pół czaszki. Ja momentalnie zdaję sobie sprawę, że jeśli byłby ranny, to nie mógłby mówić do mnie z czaszką w ręce. A on mówi: «Tadziu, znałeś Lipschütza, to był jeden z nich». To dopiero z tej relacji, z kasyety magnetofonowej, którą przywiozłam do Tel Awiwu, Lipski dowiedział się o okolicznościach śmierci brata.

<sup>17</sup> W liście z 19 stycznia 1943 r. pisze: „Jest mi trudno pracować umysłowo, bo jestem chory na przykrą chorobę nerwową, która była przyczyną zwolnienia mnie z wojska”; list L. Lipskiego do Stanisława Lipschütza z 19 stycznia 1943 r. (nadawca: Lipschütz Leo, Obóz Cywilny nr 2, szalaś 61, Teheran). W liście z 23 maja tego samego roku, również z Teheranu, tylko szalaś się zmienił – 46 – pisze, że ta choroba to epilepsja i że ostatni atak miał cztery i pół miesiąca wcześniej; por.: list L. Lipskiego do S. Lipschütza z 23 maja 1943 r. Korespondencję Lipskiego z bratem udostępniła mi Łucja Gliksman.



lans minionego okresu będzie niezmiennie tragiczny. Lipski stracił wszystko – całą rodzinę, pierwszą w życiu wielką miłość, przyjaciół (ci nieliczni, którzy ocalili, rozproszyli się po świecie). Stracił ojczyznę, zdrowie, możliwość kontynuowania kształcenia, wszelkie szanse na samodzielne utrzymanie się, a także – na literacką karierę. Został kompletnie sam, a równocześnie bez możliwości samodzielnej egzystencji.

Pozostał mu jedynie talent, determinacja oraz niezwykły urok osobisty i zdolność zjednywania sobie przyjaciół.

\*\*\*

Po opuszczeniu Indii Chmielowiec przenosi się z żoną i synem najpierw do Bejrutu, a po dwóch latach – do Londynu. Z braku innych możliwości utrzymania rodziny, przyjmuje posadę urzędniczą. Jest to jednak praca nie do pogodzenia z nawiązaną jeszcze z Bejrutu współpracą z „Kulturą” i „Wiadomościami”. Przy okazji odmowy napisania większego tekstu do „Kultury” wyjaśnia Giedroyciowi:

Przy odległościach londyńskich, zostaje mi dziennie 2 godziny czasu na lekturę, pisanie, myślenie, korespondencję, obowiązki ojcowskie i małżeńskie, rozrywki, spacer, życie towarzyskie, zakupy, kąpiel, teatr, kino itd.<sup>18</sup>

Podobnie jak wcześniej Lipski, Chmielowiec usiłuje skończyć studia, szuka stypendiów, również przy pomocy Giedroycia, ale choroba wrzodowa i operacja zmuszają go do zaniechania tych planów; kończy się na kursie buchalterii, bo zresztą tylko na to w Londynie udało się zdobyć roczne stypendium.

Pierwsza dłuższa przerwa w korespondencji wiąże się więc zapewne ze zmianami w życiu Chmielowca. W tym okresie jednak również życie Lipskiego nabrało intensywności utrudniającej korespondencję.

Po zakończeniu leczenia Lipski został praktycznie bez środków do życia. Brytyjskie dokumenty nie mówią nic o tym, by dostawał rentę, własną lub po bracie. Do czasu powstania państwa Izrael skazany był chyba wyłącznie na pomoc przyjaciół. Organizował ją głównie Jan Holcman, od połowy 1947 r. mieszkający w USA, a także dziennikarz Dawid Lazar. Zachowały się również podziękowania za pieniądze od kanadyjskiego Związku Krakowian, który do czasu rozwiązania w 1948 r. przysyłał mu 3 funty miesięcznie. Dużą pomocą były paczki – od Holcmana i ludzi, których udało mu się do tego zmobilizować. Od pewnego momentu jakiegoś wsparcia udzielały instytucje miejskie Tel Awiwu, ale musiało to być mocno niepewne, skoro Holcman w listach denerwuje się, co będzie z przyjacielem, gdy wypłaty ustaną, a na to właśnie się zanosilo. Samego Lipskiego poszukiwania mieszkania i pieniędzy też kosztują wiele czasu i energii.

W korespondencji nie pada na ten temat ani jedno słowo, ale trzeba pamiętać, że w Izraelu trwała wówczas wojna. Nie paraliżowała codziennego życia takich

---

<sup>18</sup> AILK, sygn. ILK KOR RED Chmielowiec M, list M. Chmielowca do J. Giedroycia z 17 października 1950 r.

miast jak Tel Awiw, ale na pewno nie sprzyjała niezakłóconemu działaniu opieki społecznej czy regularności w funkcjonowaniu poczty – listy mogły łatwiej ginąć.

Chyba jednak nie będę daleka od prawdy, przypuszczając, że po stronie Lipskiego główną przyczyną utraty zainteresowania wymianą listów z Chmielowcem było to, że spotkał swoją drugą w życiu wielką miłość.

\*\*\*

Irena Lewulis też była osobą piszącą, choć poprzestała na wydaniu w 1946 r. jednej tylko książki, opublikowanej wspólnie z Bronisławem Kamińskim<sup>19</sup>. Najprawdopodobniej to jej pierwszej Leo pokazywał swoje utwory, a czytelnikiem była, zdaje się, tyleż życzliwym, co surowym. W późniejszych listach do niej Lipski wspomina:

Niedawno musiałem czytać *Niespokojnych*. Jak dużo tam jest Ciebie. Jak dyskretnie. Z jakim taktem. Prawie wszystkie tytuły rozdziałów. I było słycać jak wiewiórka machała ogonkiem. I „macice z ognia”. I jeszcze dużo. Zdaje mi się, że wszystko zauważyłem. Przypominam sobie też, jak pisałem o Eli, tej małej. Jak Ty mówiłaś „Złe” i ja szedłem do sypialni na nowo pisać. Po tym: Żle. I znowu na nowo. I potem „Dobre”<sup>20</sup>.

Ten list może też być potwierdzeniem faktu, że Lipski przez jakiś czas pomieszkiwał u Lewulisów. Przyjaźnił się z całą rodziną, ale charakter przyjaźni z Ireną ukrywał.

Mimo tak przekonująco opisanej współpracy, Lipski musiał jednak być w swoim pisaniu dość samotny. Wszyscy znajomi (i nieznajomi), którym cokolwiek ze swej twórczości wysyła, odpowiadają tym samym, co Chmielowiec, nawet jeśli delikatniej wyrażanym „nie podoba mi się”<sup>21</sup>. Przed ewentualnym drukiem proponują wyczyszczenie „obscenów” i dorobienie fabuły. Lipski stara się nawet temu sprostać, tyle że na swój sposób: Holcmana dopytuje, czy „poszedłby” w USA dalszy ciąg dzienników Joanny – tak jakby to nie musiało generować dalszych „obscenów” – przemyśliwa nad przerobieniem *Dnia i nocy* na powieść, zdaje się być

---

<sup>19</sup> I. Lewulis, B. Kamiński, *Bajki*, Paryż 1946.

<sup>20</sup> L. Lipski, *Wybór listów do Ireny Lewulis*, [w:] tegoż, *Proza wybrana*, Wołowiec 2022, s. 252.

Trzy zdania z cytowanego listu dały asumpt litewskiej badaczce, Lilianie Narkowicz, do twierdzenia: „Podobno niektóre fragmenty jego [Leo Lipskiego] opowiadań były pisane przez nią samą [Irenę Lewulis] z naśladowaniem stylu pisarza”; L. Narkowicz, *Dawniej w zaścianku Piotropól guberni wileńskiej (II)*, „Tygodnik Wileńszczyzny” 2020, nr 24 (1030); <http://www.tygodnik.lt/202024/bliska2.html> (dostęp: 26 października 2022). Podstaw do takich przypuszczeń raczej nie ma, tym bardziej że Lipski nie był aż takim admiratorem twórczości Ireny, jak próbuje to przedstawić Chmielowcowi. Powody admiracji były zapewne pozamerytoryczne.

<sup>21</sup> Por.: list L. Lipskiego do M. Chmielowca, niedatowany [styczeń–lipiec 1947 r.]; list L. Lipskiego do M. Chmielowca z 15 sierpnia 1952 r.; list L. Lipskiego do M. Chmielowca, niedatowany [wrzesień–październik 1953 r.]; list L. Lipskiego do M. Chmielowca z 12 stycznia 1954 r.; list L. Lipskiego do M. Chmielowca z 4 kwietnia 1954 r.

gotowy do ustępstw, ostatecznie trzyma się jednak swego. Obyczajowo jak zawsze skrajny i niezdolny do konstruowania powieściowej fabuły. Bądź też nieprzywiązujący do tego wystarczającej wagi.

Następna, już nie tak długa przerwa następuje w roku 1952/1953, tym razem zawiniona przez Lipskiego. Jednym z powodów jest najwyraźniej prośba Chmielowca z sierpnia 1952 r. o uwagi na temat jego utworów. Po czterech miesiącach Lipski wysłał jedynie życzenia świąteczne, po następnych – nie wiadomo, ilu, bo list jest bez daty – zdobywa się w końcu na uwagi, krytyczne – i widać wyraźnie, jak się z tym listem męczy, poprzedzając go aż dwa niewysłane brudnopisy. Wije się w nich, usiłuje powiedzieć prawdę, ale też jakoś ją złagodzić, nie wysłał zbyt brutalnej oceny, próbuje ponownie...

Ale może to nadinterpretacja, a w grę wchodzi zupełnie inny powód, mianowicie rozpacz z powodu emigracji Lewulisów do Australii. Zaniósł się na ten wyjazd od dłuższego czasu, ostatecznie nastąpił wiosną 1953 r. Od tego momentu samotność Lipskiego robi się prawdziwie dojmująca.

Niemniej w kolejnych latach Lipski dalej pisze. Różne rzeczy równocześnie, niektóre zarzuca, np. powieść opartą na przeżyciach okupacyjnych Ireny Lewulis, inne doprowadza do końca, ale trwa to całymi latami.

A wszystko to mimo trudności materialnych, choroby, zmagania się z efektami ubocznymi działania leków i, co też nie bez znaczenia, z klimatem – latem w mieszkaniach bez klimatyzacji mogło być po 30–40 stopni Celsjusza, zimą bez ogrzewania – zaledwie 10 stopni. A w tamtych latach oba te udogodnienia były bardzo rzadkie oraz kosztowne.

Nastawienie wydawców i krytyki do twórczości Lipskiego zmienia się powoli. Mieczysław Grydzewski drukuje *Powrót* i kilka fragmentów *Niespokojnych* (1952). Jerzy Giedroyc, który początkowo wzbrania się przed tematem sowieckim oraz obawia skandalu, jaki mogłaby wywołać śmiałość obyczajowa *Niespokojnych*, pod wpływem, prawdopodobnie, entuzjastycznej opinii Konstantego Jeleńskiego (1954)<sup>22</sup> przyznaje Lipskiemu nagrodę za opowiadanie *Dzień i noc* (za rok 1955) i wydaje tomik, w którym do nagrodzonego dodaje jeszcze dwa inne opowiadania (1957). Od tej pory nieustannie też dopomina się o kolejne teksty. W roku 1959 drukuje w „Kulturze” *Pradawną opowieść*, a w 1960 r. w Instytucie Literackim – *Piotrusia*. Przekonują się także Józef Czapski, o którego wcześniejszej niechęci Jan Holcman donosił Lipskiemu w listach, i sam Chmielowiec. Nie jest to być może lawina sukcesów, bo tej za życia autora nie będzie, ale przynajmniej wyjście z dotychczasowego niebytu.

Rytm pisania zwolni, aż niemal zupełnie ustanie, kiedy samotność przerwie następna kobieta. Ten związek również będzie utrzymywany w tajemnicy. Giedroyc nadal upomina się o teksty, ale Lipski u boku Łucji Gliksman napisze jeszcze tylko

---

<sup>22</sup> List L. Lipskiego do M. Chmielowca z 4 kwietnia 1954 r.

*Miasteczko*<sup>23</sup> i po wielu, wielu latach *Sarniego braciszka*. To już będzie jednak po śmierci Chmielowca.

\*\*\*

W jednym z pierwszych listów do Chmielowca Lipski pisał: „Wtedy tylko zrobię karierę, jak niejaki p[an] Michał Ch[mielowiec] zostanie redaktorem naczelnym pisma, które będzie przypominało «Wiad[omości] Literackie»”<sup>24</sup>.

Zdanie, w zamyśle absurdalny żart, okazało się po części prorocze: przecież niejaki Michał Ch. został w końcu redaktorem – wprawdzie nie „Wiadomości Literackich” lecz *tout court* „Wiadomości”, założonych przez tegoż samego Grydzewskiego i będących tamtych „Wiadomości...” drugim życiem.

„Moim marzeniem jest, żebym mógł coś Twojego wydrukować”<sup>25</sup> – zapewnia Chmielowiec w 1972 r. Ale wtedy Lipski już od lat nie pisał. I dla kariery też stracił zainteresowanie. Z czasem wyraźnie rozluźnia się jego troska o publikacje i recenzje. Dopiero w lutym 1969 r. odpowiada na list z maja 1967 r., w którym Chmielowiec prosi go o niemieckie recenzje *Piotrusia*, chciałby je bowiem omówić w „Wiadomościach”. Dobra okazja, żeby przypomnieć książkę, ale po dwóch latach od niemieckiego wydania pretekst stawał się mniej zręczny. Szczęśliwie na początku roku 1968 wykorzystał ten pretekst inny kolega, Stanisław Frenkiel, pisząc do „Wiadomości”, już nie o nieszczęsnych niemieckich recenzjach, ale o samym *Piotrusiu*, a na niemieckie wydanie powołał się jednym zdaniem oraz tytułem.

Marazm twórczy, w którym Lipski pogrąża się od połowy lat 60., znajduje też odbicie w listach. Trudno stwierdzić, czy zaginęły, czy rzeczywiście pisze ich mniej, ale jeśli już, to niesamodzielnie. Zapewne dyktuje je Glikzman, są bowiem pisane na jej maszynie, porządniej, bez błędów i skreśleń, i zmienia się ich styl. Więcej zawierają zdawkowych pochwał, życzeń świątecznych i pytań o rodzinę.

\*\*\*

Chmielowiec również zмага się z chorobami, coraz częściej i z coraz poważniejszymi. Nie ustaje jednak w pracy. W pogoni za nią przenosi się do Monachium – ponad trzy lata pracuje w „Głosie Ameryki” i drugie tyle w „Wolnej Europie” – skąd do Londynu wraca dopiero w 1961 r. Ciągłe podróże między Niemcami i Anglią, pobyty w szpitalach i sanatoriach, później praca w redakcji BBC, a następnie „Wiadomości” sprawiają, że część listów Lipskiego ginie (choć zdarza się, że ocalały ich brudnopisy). Zaginęła również część listów Chmielowca.

---

<sup>23</sup> Tak można wywnioskować z korespondencji Lipskiego z Giedroyciem. Sama Łucja Glikzman tego nie potwierdzała – utrzymywała, że znalazła ten utwór w jego papierach i wysłała do „Kultury”, stąd dedykacja „Przypisane Łucji”. Na taką wersję nie ma z kolei dowodów w jej korespondencji z Giedroyciem.

<sup>24</sup> List L. Lipskiego do M. Chmielowca, niedatowany [styczeń–lipiec 1947 r.].

<sup>25</sup> List L. Lipskiego do M. Chmielowca z 4 marca 1972 r.

Pisze dużo: cykle felietonów, recenzje literackie, raptularze, przeglądy prasy, tłumaczenia, ale przestrzeń na to, co najbardziej chciałby uprawiać – literaturę – kurczy się coraz bardziej. Obowiązki redakcyjne – zastępowanie chorego Grydzewskiego, a później funkcja redaktora naczelnego „Wiadomości” – zabiorą mu tę resztkę czasu, którą mógłby poświęcić twórczości własnej. Fragmenty nigdy nieukończonych powieści, kilka opowiadań, wiersze, prozę poetycką publikuje od razu w prasie, a później zbiera w niewielkie tomiki: *Chwile, Bajki, prawdy, morały...*<sup>26</sup>.

Na ostatnie listy w tym zbiorze kładzie się już cień śmiertelnej choroby Chmielowca – rak płuc zabierze go w maju 1974 r. Strwożony Lipski stara się podsunąć rady na temat metod leczenia – od wyciągów z kory polskich brzoź, po adresy amerykańskich klinik, na co Chmielowiec reaguje z właściwym sobie zdrowym rozsądkiem. I wciąż jeszcze, na dwa miesiące przed śmiercią, troszczy się o twórczość przyjaciela. Po 14 latach od publikacji *Piotrusia* nadal szuka pretekstów do przypomnienia książki, tym razem we francuskich recenzjach. Obaj też snują plany spotkania się w Paryżu.

\*\*\*

Kiedy śledzimy równoległe biografie obu korespondentów, możemy zaobserwować zaskakujące rozszady. Ciężko chory, prawostronnie sparaliżowany i skrajnie samotny Lipski żyje o blisko ćwierć wieku dłużej od wydawałoby się zdrowszego, prowadzącego uregulowane, szczęśliwe życie rodzinne Chmielowca. Zapowiadający się na wybitnego krytyka Chmielowiec, a wkrótce jeden z ważniejszych krytyków literackich emigracji, skwapliwie poddaje ocenie Lipskiego własne dzieła, sam natomiast po lekturze utworów kolegi pozostaje bezradny i ogranicza się najczęściej do krótkich stwierdzeń „nie podoba mi się”.

Sporą ewolucję musiał przejść Chmielowiec, by od tej lakonicznej dezaprobaty dojść do opinii, że Lipski jest jednym z trzech najciekawszych pisarzy emigracyjnych swego pokolenia...<sup>27</sup> Jako kolega, a z czasem przyjaciel, sprawdzał się jednak zawsze, popychał sprawy druku jego książek, korespondował w jego imieniu z wydawcami, przede wszystkim z Grydzewskim i Giedroyciem, szukał tłumaczy, wystawiał pozytywne opinie, a potem pisał pochwalne recenzje. Czy było to kumoterstwo? Chmielowiec znalazł inną formułę:

Myszę, że pisać dla pieniędzy (pod warunkiem, że się je wydaje dla kogoś) lub po to, żeby komuś zrobić przyjemność (np. na prośbę autora napisać recenzję) jest szlachetniej, niż pisać po to, żeby „siebie wyrazić”<sup>28</sup>.

Wydaje się wszakże, że w tym wypadku Chmielowiec nie sprzedawał swego pióra dla przyjaźni. Był chyba człowiekiem, któremu trudno się w czymkolwiek

---

<sup>26</sup> M. Sambor, *Chwile*, Londyn 1963; M. Chmielowiec, *Bajki, prawdy, morały...*, Londyn 1968.

<sup>27</sup> Zob.: list M. Chmielowca do L. Lipskiego z 18 grudnia 1961 r.

<sup>28</sup> List M. Chmielowca do L. Lipskiego z 5 lipca 1953 r.

odnaleźć bez religii i kiedy już sobie ów religijny klucz do twórczości Lipskiego dorobił, mógł pisać o tych samych opowiadaniach, które wcześniej tak mu się nie podobały, z wielkim uznaniem. Takie wrażenie robi już samo zagęszczenie powtórzeń odmienianego na wszelkie sposoby słowa „sakralny” w recenzji z tomu *Dzień i noc*<sup>29</sup>.

Lektura tej korespondencji pozwala dotknąć jakiejś tajemnicy sztuki. Daje unikalny wgląd w pisarską kuchnię dwóch bardzo od siebie różnych twórców. Pokazuje fenomen krytyka, człowieka o wybitnej inteligencji – Chmielowiec był członkiem Mensy oraz znakomitym szachistą – który wie, jak należy pisać, czego szukać u innych pisarzy i czego od nich wymagać. Umie do własnej twórczości podejść równie analitycznie jak do cudzej. Rozumie, czym jest autentyczność w sztuce, nie jest banalny, nie brak mu też głębi myślowej ani pracowitości, dzięki której potrafił tak wiele odwojować z tego, co zabrała mu Historia. Jednak wszystko to nie pomaga mu w stworzeniu dzieła wielkiego.

Lektura ta pokazuje pisarza równie wykształconego, który potrafi też być wnikliwym krytykiem i nie brak mu pisarskiej samowiedzy, chociaż po lekturze tekstu *Jak powstawał „Piotruś”*<sup>30</sup> można odnieść wrażenie, że czytelnicy dostrzegają w jego prozie o niebo więcej, niż sam autor w tym autokomentarzu sugeruje. Pisarza, przeciw któremu sprzysięgają się wszelkie okoliczności, historyczne i osobiste, a który stworzył wielkie dzieło, choć tak niewiele stronicy po sobie pozostawił.

W czym rzecz? Jak to się dzieje, że z Lipskim mamy wrażenie schodzenia w kolejne kręgi piekieł, a z Chmielowcem zasiadamy raczej w ławkach szkółki niedzielnej? Czyżby tą wielką tajemnicą był po prostu talent?

Na przestrzeni tych wszystkich lat ich przyjaźń i porozumienie się zacieśniały. Od początkowego „pan” i „kolego”. Przez „drogi L.”, „drogi M.” doszli do „kochany Leo”, „kochany Michale”.

Zwykle podejrzewamy, że krytyk tak naprawdę chciałby być artystą i tu akurat rzeczywiście tak jest. Ale podejrzewamy tak zwłaszcza wtedy, gdy posądzamy krytyka o zawiść, złośliwość i nierzetelność. Chmielowiec był od tego jak najdalszy. W tej korespondencji możemy śledzić dorastanie krytyka do rozumienia pisarza i radość, gdy dostrzeżę w utworach przyjaciela „najczystsą poezję”.

## LITERATURA

Archiwum Emigracji, Biblioteka Uniwersytecka w Toruniu, Archiwum Leo Lipskiego.  
Archiwum Emigracji, Biblioteka Uniwersytecka w Toruniu, Inwentarz Michała Chmielowca.  
Archiwum Emigracji, Biblioteka Uniwersytecka w Toruniu, Inwentarz Stanisława Frenkla.  
Archiwum Emigracji, Biblioteka Uniwersytecka w Toruniu, Inwentarz „Wiadomości”.  
Archiwum Instytutu Literackiego Kultura w Maisons-Laffitte.  
Archiwum Narodowe w Krakowie, Spis Ludności Miasta Krakowa na rok 1921.  
Archiwum Narodowe w Krakowie, Akta Izraelickiego Okręgu Metrykalnego w Krakowie.

<sup>29</sup> Zob.: M. Sambor, *Pieśń o ziemi nieludzkiej*, „Wiadomości” 1957, nr 12 (573), s. 4.

<sup>30</sup> Zob.: L. Lipski, *Jak powstał „Piotruś”*, „Kultura” 1998, nr 9 (612), s. 143–146.

- Berent J., *Piechotą z Krakowa*, Kraków 1997.
- Carrel A., *Człowiek istota nieznaną*, przeł. R. Świętochowski, Warszawa 1938.
- Chmielowiec M., *Bajki, prawdy, morały...*, Londyn 1968.
- , *Wybór pism krytycznych i korespondencji z lat 1946–1969*, oprac. R. Moczkoan, Toruń 2015.
- Cuber M., „Proza Leo Lipskiego. Poetyka i egzystencja”, praca doktorska napisana pod kierunkiem prof. dra hab. Mariana Kisielea, Uniwersytet Śląski, 2006 r., [https://rebus.us.edu.pl/bitstream/20.500.12128/4960/1/Cuber\\_Proza\\_Leo\\_Lipskiego.pdf](https://rebus.us.edu.pl/bitstream/20.500.12128/4960/1/Cuber_Proza_Leo_Lipskiego.pdf) (dostęp: 15 lutego 2022).
- Cyganeria i polityka. Wspomnienia krakowskie 1919–1939*, pod red. J. Boguckiej-Ordyńcowej i in., Warszawa 1964.
- Czapski J., *Na nieludzkiej ziemi*, Warszawa 1986.
- Czapski J., Hering L., *Listy 1939–1982*, Gdańsk 2016.
- Frączyński A., *Jak działa pisarz mniejszy? Przypadek Leo Lipskiego*, „Mały Format” 2018, nr 5, <http://malyformat.com/2018/06/jak-dziala-pisarz-mniejszy-przypadek-leo-lipskiego/> (dostęp: 15 lutego 2022).
- Frenkiel S., „Piotruś” Lipskiego po niemiecku, „Wiadomości” 1968, nr 22.
- Giedroyc J., Bobkowski A., *Listy 1946–1961*, Warszawa 1997.
- Giedroyc J., Gombrowicz W., *Listy 1950–1969*, Warszawa 2006.
- Giedroyc J., Miłosz Cz., *Listy 1952–1963*, Warszawa 2008.
- Giedroyc J., Stempowski J., *Listy 1946–1969*, Warszawa 1968.
- Gliksman Ł., *Pisał dla siebie*, rozm. przepr. C. Polak, „Gazeta Wyborcza”, 14.04.2002.
- Gombrowicz Emigrantów. Na podstawie ankiety Michała Chmielowca w londyńskich „Wiadomościach”*, oprac. M. A. Supruniuk, Toruń 2006.
- Gombrowicz W., *Walka o sławę*, Kraków 1996.
- Gosk H., *Jesteś sam w swojej drodze. O twórczości Leo Lipskiego*, Izabelin 1998.
- Grochowska M., *Jerzy Giedroyc. Do Polski ze snu*, Warszawa 2009.
- Herling-Grudziński G., *Inny świat*, Kraków 1984.
- Hertz Z., *Listy do Czesława Miłosza 1952–1979*, Paryż 1992.
- Hradyska (Chmielowcowa) I., *Wywieziona Rzeczpospolita*, Londyn 1989.
- Janta-Połyński A., *Wracam z Polski*, Paryż–Kraków 2013.
- Jeleński K. A., *Zbiegi okoliczności*, Paryż 1982.
- Joffe H., *Kafka z ulicy Bugraszow*, „Nowiny i Kurier”, 10.01.1964.
- Kantak K. J., ks., *Dzieje uchodźstwa polskiego w Libanie 1943–50*, Bejrut 1955.
- Koestler A., *Ciemność w południe*, tłum. T. Terlecki, Warszawa 1988.
- Koszałko-Loska L., „Analiza związków intertekstualnych w twórczości Leo Lipskiego, przeprowadzona w oparciu o wyznaczniki tekstowe, źródła archiwalne i historie mówione”, praca doktorska napisana pod kierunkiem prof. dr hab. A. Fiuta, Uniwersytet Jagielloński 2016 (za udostępnienie pracy dziękuję jej autorce).
- Książka o Grydzewskim. Szkice i wspomnienia*, Londyn 1971.
- Kossowska S., *Definicja szczęścia. Listy do Anny Frajlich 1972–2003*, oprac. A. Supruniuk, Toruń 2007.
- Lewandowski W., *Strofy dla mew i mgieł... Z dziejów literatury Drugiej Emigracji (i jej relacji komunikacyjnych)*, Toruń 2005.
- Lewulis I., Kamiński B., *Bajki*, Paryż 1946.
- Lipski L., *Paryż ze złota*, wyb., oprac., posłowie H. Gosk, Izabelin 2002.
- , *Proza wybrana*, wyb., oprac., wstęp A. Maciejowska, Wołowiec 2022.
- Lipski L., Gliksman Ł., *Głos z zamurowanego ciała. Rozmowa z Leo Lipskim i Łucją Gliksman*, rozm. przepr. S. Beres, „Teksty Drugie” 2002, nr 4 (76).

- Lipszyc A., *Leo Lipski: część śmierci*, [w:] tegoż, *Czerwone listy. Eseje frankistowskie o literaturze polskiej*, Kraków–Budapeszt–Syrakuzy 2018.
- Luszczkiewicz P., *Po balu. Eseje o literaturze polskiej*, Warszawa 1997.
- Mackiewicz J., Toporska B., Chmielowiec M., Chmielowcowa I., *Listy*, Londyn 2020.
- Margolin J., *Podróż do krainy zeków*, Wołowiec 2013.
- Moczkodan R., *Michał Chmielowiec*, „Archiwum Emigracji” 1999, nr 2.
- Mielhorski R., *Egotyki Leo Lipskiego – niedokończony dyskurs*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska” Lublin 2014, nr 32.
- Miłosz Cz., *Historie ludzkie*, „Zeszyty Literackie” 2007 nr 5.
- , *Zniewolony umysł*, Paryż 1980.
- Nowak A., „Wędrowiec. (Praca poświęcona problemom twórczości Leona Lipskiego)”, praca magisterska napisana pod kierunkiem prof. dra hab. Janusza Kryszaka, Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu, 1989 r. (pracę udostępnił mi Leo Lipski).
- Pietrzak J., *Polscy uchodźcy na Bliskim Wschodzie w latach drugiej wojny światowej*, Łódź 2012.
- Pod cedrami Libanu. Wspomnienia polskich studentów z Bejrutu 1942–1952*, red. B. Redzisz, Londyn 1994.
- Rozpędowski H., *Był chamsin*, Londyn 1994.
- Sadzik P., *Listy Witolda Gombrowicza do Leo Lipskiego*, „Teksty Drugie” 2020, nr 6.
- Sambor M., *Chwile*, Londyn 1963.
- Sandauer A., *W 2000 lat później*, Warszawa 1956.
- Supruniuk M. A., *Przyjaciele wolności: Kongres Wolności Kultury*, Warszawa 2008.
- Tarnowska B., *Miasto jako labirynt. Obraz Tel Awiwu-Jafy w „Piotrusiu” Leo Lipskiego*, „Ruch Literacki” 2012, nr 3 (312).
- Telejko K., *Motyw wstydu w prozie Leo Lipskiego*, „Midrasz” 2009, nr 9.
- „Wiadomości” i okolice: *szkice i wspomnienia*, t. 1, 2, red. i oprac. M. A. Supruniuk, Toruń 1996.
- Wittlin J., *Eseje rozproszone*, Warszawa 1995.
- Zajac A., „*Poniedziałek – Ireny*”. *Fantomowe Kresy Leo Lipskiego*, „Narracje o Zagładzie” 2019, nr 5.
- Życie literackie drugiej emigracji niepodległościowej*, pod red. J. Kryszaka i R. Moczkodana, Toruń 2001.

## **“FEWER AND FEWER THINGS ARE WORTH SAYING”. LETTERS OF LEO LIPSKI AND MICHAŁ CHMIELOWIEC**

The article is a reconstruction of the life of Leo Lipski and Michał Chmielowiec, who corresponded for nearly three decades, from 1946 to 1974. It complements the correspondence, which lacks many biographical details or refers to them in a way comprehensible solely to the two men. The author presents the biographical background, highlighting the similarities of the two men’s experiences in their childhood, student days, as well as the time when they escaped to the east, and other events. However, the author also shows how their lives differed after 1942: the sick and paralyzed Lipski got stuck in Israel, whereas Chmielowiec finally settled in London. Nevertheless, since writing was very important to both of them, they continued to write letters to each other.

KEY WORDS: biography, Leo Lipski, Michał Chmielowiec, epistolography, archives



**„CORAZ TO MNIEJ RZECZY WARTO MÓWIĆ”.  
KORESPONDENCJA LEO LIPSKIEGO Z MICHAŁEM  
CHMIELOWCEM**

Tekst jest rekonstrukcją biografii Leo Lipskiego i Michała Chmielowca prowadzących ze sobą korespondencję przez trzy dekady – od 1946 do 1974 r. Stanowi uzupełnienie owej korespondencji, która nie zawiera wielu szczegółów biograficznych lub wspomina o nich w sposób zrozumiały tylko dla autorów. Autorka zarysowuje tło biograficzne, wskazujące na dość podobne doświadczenia korespondentów we wczesnym dzieciństwie, okresie studiów, a także chwili ucieczki na wschód i dalszych losów. Jak wskazuje autorka tekstu, po 1942 r. ich życie przybrało jednak różny obrót – chory i sparaliżowany Lipski utknął w Izraelu, Chmielowiec zaś ostatecznie osiadł w Londynie, niemniej z uwagi na fakt, że obaj na stałe byli związani z pisaniem, utrzymywali bliską relację korespondencyjną.

SŁOWA KLUCZOWE: biografia, Leo Lipski, Michał Chmielowiec, epistolografia, archiwa